ROK XLIX. Nro 107.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 20 Maja 1869. Czwartek. Dnia 8 (20) Maja 1869.

Rano ciepła st: 13, w połud: c. st: 17 Wysokość wody st: 3 c. 2 (przybywa)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 4 m. 0 Zachód „ „ 7 „ 53	Jutro, ŚŚ. Donata i Wiktora M.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W skutek przedstawienia Zawiadującego Zarządem Finansowym z d. 7go Marca 1869 r. o nadaniu ogólnych nazw rozdarowywanym majoratom, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) Właścicielom majoratów Najwyżej darowanych, dozwala się nadawać tymże majoratom ogólne nowe nazwy, z zachowaniem oddzielnych nazw dawniejszych folwarków i realności wchodzących w skład każdego majoratu;

2) Nowa ogólna nazwa majoratu ma być wprowadzoną do hypoteki na podstawie aktu podawczego, zatwierdzonego przez Władzę Skarbową;

3) Po nadaniu ogólnej nazwy majoratowi dla wszystkich dóbr należących do tegoż majoratu, chociażby były położone w różnych gubernjach, ma być założoną jedna ogólna księga hypoteczna, i jednocześnie dobra te mają być wykreślone z dawniejszych właściwych ksiąg hypotecznych z zachowaniem istniejących w tym względzie przepisów, i

4) Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, porucza się Władzom: Skarbowej i Sądowej, w czem do której należy.

Działo się w Warszawie na 292 posiedzeniu, dnia 11 (23) Kwietnia 1869 roku.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp.) Hr. *Berg.*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp.) J. *Sołowjew.*
(Dz. War.)

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossji,
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem,

W skutek wynikłej wątpliwości w przedmiocie pobierania opłaty stemplowej przy spisywaniu w tutejszym kraju aktów kupna dóbr w Zachodnich Gubernjach, Komitet Urządzający postanowił i stanowi:

1) Osoby nabywające dobra w kraju Zachodnim, przy spisywaniu aktów nabycia tych dóbr, wolne są od opłaty stemplowej i innych ustanowionych podług obowiązującej w Królestwie Ustawy, za spisywanie aktów wieczystych, jeżeli złożą świadectwo o służącem im prawie na przywileje, jakie nadane zostały nabywcom dóbr w kraju Zachodnim Ukazem Rządzącego Senatu z d. 23go Grudnia 1865 r., i Najwyżej zatwierdzonego pod d. 20 Stycznia 1867 r. zdania Komitetu Ministrów;

2) Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, porucza się Zawiadującemu Zarządem Finansowym i Dyrektorowi Głównemu Kommissji Rządowej Sprawiedliwości.

Działo się w Warszawie na 292 posiedzeniu dnia 11 (23) Kwietnia 1869 roku.

Namiestnik w Królestwie,
Jenerał-Feldmarszałek (podp:) Hr: *Berg.*
Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, Senator (podp:) J. *Sołowjew.*
(Dz: Warsz:)

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości, ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, na 290 posiedzeniu w dniu 21 Marca (2 Kwietnia) r. b. odbytem, zapisy testamentami Majera Sztejna, Marji Mączyńskiej, Jana Miczko i Macieja Łapińskiego, poczynione, a mianowicie: 1) w mieście Górze Kalwarji, na rzecz Gminy Starozakonnych tegoż miasta; 2) procentu od summy rs. 4,500, dla wstydzących się żebrać starców i kalek; 3) rs. 270, na rzecz Szpitalą Ś. Trójcy w mieście Kaliszu; 4) całego majątku Testatora oszacowanego spisem inwentarza pozostałości, na summę rsr. 2,862 kop: 40, dla Szpitala Śtej Kunegundy w mieście Radynie; w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w testamentach wyszczególnionemi, zatwierdził. (Dz: Warsz:)

— Podług „Okólnika okręgu naukowego Warszawskiego" za Kwiecień r. b., otwarte zostały następujące szkoły elementarne w dyrekcjach: warszawskiej, we wsi Sadelnie, w powiecie radiejewskim, łodzińskiej, we wsi Nowej Wsi, w powiecie bendinskim; kaliszskiej, we wsiach: Wróblewie, w pow. sieradzkim, Białkowie, w pow. kolskim i Chlebowie, w pow. tureckim; suwałkskiej, we wsi Białobrzegach, w pow. augustow-

skim; płockiej, we wsi Krojczynie, w pow. lipnowskim. Przeniesione zostały szkoły elementarne: w dyrekcji Warszawskiej, szkoła emiljanowska do wsi Oszkiewic, w pow. łowiczskim; w dyrekcji płockiej, ze wsi Wielgie do wsi Witkowo, w pow. lipnowskim. Otwarte i zamknięte zostały następujące zakłady naukowe prywatne: dozwolono pani Helenie Matuszewskiej otworzyć w. m. Warszawie szkołę początkową żeńską prywatną, pod warunkiem, ażeby wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w niej w języku ruskim; zamknięto: szkołę początkową żeńską prywatną, utrzymywaną w m. Suwałkach przez panią Zofję Maurach. Wydano świadectwa: *a*) na nauczycieli i nauczycielki prywatne: Ludwice Żarskiej, Teodorze Raczkowskiej, Kamilli Przeorskiej i magistrowi nauk przyrodzonych szkoły Głównej Warszawskiej Henrykowi Wizbekowi; na nauczycieli i nauczycielki do wykładu początków wydano 12 świadectw. (Dz. War).

— Ł — Rozbierane w poprzedniej prelekcjl pana Kotkowskiego, teorje Rittera i Nagla, są niedostateczne i błędne z tego głównie powodu, że rozwój brzegów w całych częściach świąta usiłują podciągnąć pod jedno wspólne prawo, wyrażające się w pewnym ogólnym abstrakcyjnym stosunku.

Stosunek taki, w odniesieniu do każdej części świata wziętej jako całość, nie objaśnia rzeczywistego rozwoju jej brzegów. Dla nauki obojętną jest rzeczą, w jakim stosunku znajduje się rozwój brzegów Azji, Europy lub Ameryki, do ich powierzchni, lub też do jakiejbądź idealnej matematycznej wielkości; przeciwnie, jeograja równie jak historją zajmuje się głównie śledzeniem rozwoju brzegów, w takich tylko miejscowościach, z których warunki przyrodzone, klimat i szczęśliwy stan wybrzeży, czyniły po wszystkie czasy ogniska cywilizacyjne na kuli ziemskiej.

Rozwój brzegów w każdej z tych miejscowości, winien być badany oddzielnie i wyrażać się w pewnym stosunku; a porównanie dopiero wielu takich stosunków pomiędzy sobą, może prowadzić do ogólnych praw.

Na powyższych podstawach opierał prof. Kotkowski swoją teorję rozwoju brzegów. Szan. prelegent dla uzasadnienia poglądów swoich, odwoływał się do licznych przykładów.. Wykazywał ogromne różnice rozwoju brzegów, zachodzące nietylko w pewnej części świata, ale nawet na oddzielnych jej wybrzeżach. Zachodni *np.* brzeg Afryki, poczynając od przylądka Białego, nie przedstawia żadnego prawie rozwoju. Te nagie, skaliste, równe i ogołocone z roślinności wybrzeża, już w starożytności przerażały żeglarzy swą odstręczającą postacią. Dalej nieco, ku przylądkowi Zielonemu, a szczególniej w zagłębieniu pomiędzy przylądkami *Lope di Vega* i *Negro*, rozwój brzegów wcale inaczej się przedstawia. Załamania wybrzeży tworząc mnóstwo drobnych zatok i przystani, okryte świeżą zielonością, przyzywają, zda się, podróżnika w gościnne swe ramiona.

Przy takich różnicach, teorje Rittera i Nagla, jak słusznie utrzymuje prelegent—nie mogą znaleźć zastosowania i do żadnego nie prowadzą celu.

Teorja p. Kotkowskiego pozostaje w ścisłym związku z nauką o jeometrycznych kształtach ziemi, wyłożoną w prelekcji pierwszej. Linją bowiem jeometryczną ograniczającą kształt dany, używa prelegent za czynnik porównania, dla wynalezienia prawa rozwoju brzegów.

Prawo to—według professora—jest stosunkiem linji jeometrycznej, wziętej pomiędzy dwoma danemi punktami, do zarysów jeograficznych na tej samej przestrzeni rzeczywiście istniejących.

Po takiem sfoormułowaniu ogólnej zasady, prelegent stosował ją kolejno do różnych miejscowości, wykazując na przykładach sposób wynalezienia poszukiwanego stosunku. Postaramy się przytoczyć kilka ważniejszych danych.

Linja jeometryczna ograniczająca południowo-zachodnią Europę, leży pomiędzy 8-a 45-ym stopniem dł. jeogr. t. j., od przylądka ś. Wincentego, aż do cieśniny Dardanelskiej. Długość zatem tej linji wynosi 37 stopni, a obliczona w milach wyrównywa 403,26 m. Jeżeli przez tę liczbę podzielimy rzeczywistą długość brzegów na tej przestrzeni, wynoszącą 2821 m. otrzymamy stosunek:—6-u mil rozwoju brzegów, na 1 milę długości ich linji jeometrycznej,—czyli na 1 milę jeograficzną.

Północny brzeg Afryki przedstawia stosunek, $2^1/_2$ mil rozwoju brzegów, na 1 milę jeogr.; — wschodni brzeg Ameryki północnej, 3 mile na 1, i t. p.

Z pojedynczych krajów najbogatszy rozwój brzegów posiada Grecja, mianowicie na dług. jegr. 12 mil, a na szerokości 9 mil roz. brz., na 1 m. jeogr.

W końcu prelegent wykazawszy, że bogaty nawet rozwój brzegów w wielu miejscowościach (np. Islandja), nie przedstawia interessu, dla braku innych warunków przyjaznych kulturze, w prelekcji następnej, przyrzekł wyjaśnić stosunek rozwoju brzegów, do cywilizacji.

— M — Przed kilku tygodniami pisma codzienne ogłosiły odezwę, jednego z akcjonarjuszów spółki jedwabniczej, wzywającą wszystkich tejże spółki akcjonarjuszów do zgromadzenia się na posiedzenie, w czasie jarmarku na wełnę w Warszawie odbyć się mające, a to celem *rozwiązania spółki i zarządzenia likwidacji.*

Że spółka źle stoi, o tem wiemy; że obecnie niczem nie przyczynia się do podniesienia jedwabnictwa u nas, i to nie ulega wątpliwości, ale iżby środkiem do rozwoju przemysłu jedwabnego u nas, miało być zwinięcie tejże spółki,—to na to podobno nikt zgodzić się nie zechce. Spółka zredukowaną została do małego znaczenia w skutek swej nieruchliwości, w skutek tego, że nic nie robiła; ale podnieść się może w znaczeniu i pożyteczności, przez czyn i przez energję czynu.

Jedwabnictwo we Francji dopiero od Henryka IV (początek XVII wieku) wzrastać zaczęło, a Prusy, klimatem równe nam, dopiero w końcu tego siedmnastego stulecia utrwalać jedwabnictwo poczęły. I ktoby badał dzieje rozwoju tej gałęzi przemysłu nad Rodanem i Sprea, przekonałby się, że i tam nie zawsze było świetnie i że w początkach także była niechęć, zwątpienie i niepowodzenia.

Że spółka jedwabnicza miała i u nas zaczątki powodzenia, dość przypomnieć sobie Wystawę Przemysłową w Warszawie w r. 1857, na której Spółka Jedwabnicza wystawiła oprócz jedwabiu surowego, nici jedwabnych i innych pomniejszych, nawet adamaszek, mantynę i fulary, którym znawcy przyznawali i miękkość i połysk właściwe najlepszym jedwabiom włoskim. Można więc było się rozwijać; potrzeba było tylko aby na czele onejże spółki stali tacy miłośnicy

jedwabnictwa jak np. jenerał Smolikowski i Kurtz Aleksander. Jeżeli dawniej można było działać i postępować, nie rozumiem, dla czegożby dzisiaj to samo miało być niewykonalnem?

— Ich Wysokoście Książęta Grzegórz i Konstanty *Oldenburgscy*, w przejeździe z zagranicy do Białegostoku przyjechali do Warszawy.

— Rzeczywisty Radca Stanu *Krzywicki*, przyjechał z Petersburga.

— Jenerał-Major *Hatzfeld*, wyjechał do Siedlca.

— W dniu jutrzejszym, dnia 21 t. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawioną będzie w kościele Śgo Krzyża, o godz. 10ej i pół wotywa, i jednocześnie 2 msze św., przy bocznych ołtarzach, za spokój duszy ś. p. hr. Józefa **Gurowskiego**, w kolorze aparatów na ten dzień przypadającym, bo z przyczyny świąt większych, w czarnych czyli żałobnych aparatach nabożeństwo być nie może, na które w głębokim żalu pogrążona małżonka zmarłego wraz z córkami, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. Ś. p. Józef otoczony był za życia powszechnem poważaniem, bo jako bogobojny i najprzykładniejszy chrześcijanin, był najlepszym mężem, najzacniejszym obywatelem, najtkliwszym przyjacielem i opiekunem, osobliwie ubogich i potrzebujących, w którego sercu znajdował zawsze każdy pociechę, otuchę, pomoc i radę. Więc choć opuścił tę ziemię ciałem, by pójść po nagrodę niebieską, żyć wszakże będzie na zawsze w sercach tych wszystkich, którzy mieli sposobność choć raz zbliżyć się do niego za życia. — *X.*

—3502— (5731)

— W kościele Ś. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem Przedmieściu, w piątek, 21 b. m. o godzinie 11 ½ rano, odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Stanisława **Wysockiego**, na które pozostała wdowa wraz z synem, Krewnych i Przyjaciół zmarłego zaprasza. —3514— (5835)

— Jutro jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandry z Bogdańskich **Boduszyńskiej**, odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie o godzinie 11 rano, na które obecnie dzieci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3544 (5829)

— Jutro o godzinie 11 zrana, odbędzie się msza żałobna za duszę ś. p. Julji **Marzantowicz**, w Kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. P. w kaplicy Pana Jezusa (na Krakowskiem-Przedmieściu), na którą Krewnych i Znajomych zaprasza się.

—3528—(5834)

— Za duszę ś. p. Katarzyny z Jedyków **Rymkiewiczowej**, emerytki, zmarłej w d. 23 Kwietnia r. b., odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta, w Sobotę d. 22 b. m. o godzinie 10ej z rana, na które pozostała familja, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —3541—(5830)

— Apolonja **Kendzierska** panna,— córka byłego Patrona Trybunału Cywilnego w Warszawie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 17, w dniu wczorajszym po krótkiej i ciężkiej słabości, zeszła z tego świata. Pozostały ojciec i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kościoła Ś-go Jana, przy ulicy Ś-to Jańskiej, w dniu 22 Maja 1869 roku o godzinie 5 po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —3542—(5821)

— Zuzanna z Mazanków **Ostrowska**, wdowa po Obywatelu Ziemskim, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zmarła dnia 19 Maja r. b. przeżywszy lat 70. W żalu nieutuleni córka i brat zmarłej, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na nabożeństwo w dniu 21 t. m. o godzinie 11 zrana, w kościele Wszystkich ŚŚ, na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie jej zwłok, w dniu tymże z tegoż kościoła o godzinie 7 po południu, to jest w Piątek, na cmentarz powązkowski.

—3519— (5788)

— Dnia 18. Maja rozstał się z tym światem w dobrach Kołacinie Łukasz **Berent**, obywatel ziemski, sędzia pokoju okręgu brzezińskiego.

— *(Art. nad.)* W kościele parafialnym Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, pobłogosławiony został związek małżeński p. Antoniego **Rzeszotarskiego**, Starszego Sekretarza Banku z panną Salomeą **Zaleską**, córką Joachima niegdy Rejenta Biura Stempla, przy b. Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu i Moniki z Mieszkowskich, małżonków Zaleskich. Pannę młodą prowadzili do ołtarza pp.: Filip Sulimierski redaktor Wędrowca i Henryk Karwowski, Urzędnik Kan. Namiestnika,— pana młodego, panny: Bronisława Dzwonkowska i Józefa Rrzeszotarska,— od ołtarza panią młodę, pp.: Felicjan Dzwonkowski, Urzęd. Sądu Apellacyjnego i Aleksander Leśniewski, Urzęd. Zarządu Finansowego,— pana młodego, panie: Joanna Leśniewska i Julja Karwowska. JX. Józef Lipiński Kanonik błogosławił i miał stosowną przemowę, jako nauczyciel panny młodej i przyjaciel pana młodego. Veni Crator, odegrał na chórze pan Grabowski.

— W dniu wczorajszym odbytem zostało losowanie Certyfikatów lit. A, w Banku Polskim, w obec delegowanych: z Zarządu Finansowego, członka tegoż zarządu pp. Alexandra Radwana i nacz. Zaiczniewskiego; z Kontrolnej Izby, starszego rewizora Kreczetowicza Alexandra i Rossmana Henryka, radcy zamkowego Jana Grabowskiego, starszego dyrektora Banku, Konstantego Mengdena i Vice-Prezesa Banku Rz. Rad. St. Teofila Roguskiego. Wylosowano sztuk 731. Certyfikaty płatne będą 1 Lipca r. b. za zwróceniem certyfikatów z 13 kuponami.—Tabellę po wydrukowaniu będzie można przejrzeć w redakcji.

— Na przyszły tydzień rozpoczyna się w Banku, w sali giełdowej, licytacja na kosztowności. Dziwić się należy opieszałości osób, które spóźniają się z opłatą procentu, a później przyjdzie im może poświęcić podwójną lub potrójną wartość przedmiotu, na wydobycie go z rąk starozakonnych.

— Wielu z delegowanych do zbierania po domach składki wielkotygodniowej, na usprawiedliwienie nie złożenia pieniędzy w Banku, a list w magistracie, składają się brakiem czasu, i mozołem powracania w jedno i to samo miejsce po kilka razy dla otrzymania datku. Pojmujemy to wszystko, oceniamy należycie poświęcenie i trudności, ale dodajemy raz jeszcze, że niemało zależy na rychłem ukończeniu przez delegowanych poboru składek, gdyż ubodzy czekają na wsparcie i cierpią.

— Gazeta „Birżewyje Wiedomosti“ donosi: „Podwyższenie przez bank angielski disconta, w krót-

kim przeciągu czasu do $4^1/_2\%$, nie ograniczy się prawdopodobnie na tej liczbie, albowiem odpływ złota do Stanów Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu. Niebawem spodziewać się należy podwyższenia disconta przez ten bank do 5%. Podwyższenie disconta w Anglji nie wywarło z początku na giełdę amsterdamską żadnego wpływu, podczas gdy giełda berlińska okazała się przeciwnie bardziej czułą pod tym względem, jakkolwiek nie jest jeszcze przewidziane podwyższenie disconta przez bank pruski. Lecz telegram otrzymany z Amsterdamu donosi, że 30 Kwietnia (12 maja), bank niderlandzki podwyższył także swe disconto z 3 na $3^1/_2\%$. Taki stan targu pieniężnego w Europie, w połączeniu z obowiązaniem naszego rządu, ażeby emissja obligacji dróg żelaznych, nie nastąpiła na giełdach europejskich przed Styczniem 1870 roku, zmusza nas pomimowolnie, ażebyśmy dla budowy nowych dróg żelaznych w Rossji, odwołali się do swoich własnych kapitałów. (Dz. War.)

— Jutro o godzinie 10 rano, księżyc znajdować się będzie najbliżej ziemi.

— Przypominamy, że w Redakcji są do nabycia książeczki p. t. „Pamiątka z Czerniakowa", po kop. 7½. Książeczki te ofiarował p. Jan Lieder na przysporzenie funduszu do zrobienia studni w ochronie X. Bauduina.

— Dziś o godzinie 10 z rana, sądzoną była ciekawa sprawa, w której stawał przed kratką sądową niejaki Leon L., wyznania mojżeszowego, mieszkaniec miasta Kalisza, obwiniony o niezwykłe oszustwo; udając bowiem ajenta policji tajnej, groźbą aresztowania i dostawienia do cytadeli, wystraszył na doktorze w mieście Błaszkach, panu K., bryczkę z końmi i solo weksel na rs. 150. Szczegóły podejścia również są interesujące. Akt oskarżenia przygotowany jest przez podprokuratora p. Fejlerta, obronę wnosił mecenas Grobicki.

— Hotel Wileński w którym niedawno mieściły się Władze Sądowe, frontem stojący na placu zwanym Tłomackie, tyłem na ulicę Długą, został otwarty dla dogodności publicznej, tak, że utworzył się z niego dom przechodni.

— Jutro o godzinie 5-ej z południa posiedzenie Rady Szczegółowej Instytutu Oftalmicznego, pod Nr. 298A, przy ulicy Smolnej.

— Pan Wincenty Rapacki, artysta dramatyczny, w dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej rano, wyjechał do Krakowa, zkąd w krótce z całym składem teatru krakowskiego udaje się na szereg wystąpień do Poznania. W końcu Września r. b. p. Rapacki wróci do Warszawy, jako zaangażowany na scenę tutejszą.

— Starsi kupiectwa w Królewcu, na ostatnich swych zebraniach, szczegółowo rozbierali różne projekty udogodnienia bliższej kommunikacji przez drogi żelazne pomiędzy Prussami i Rossją. Jak wiadomo towarzystwo wschodnio-południowej pruskiej drogi żelaznej, stara się o wydanie mu koncessji na przedłużenie jego linji do Białego Stoku i Brestja Litewskiego, to jest na połączenie tych linji z linją drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. Kupiectwo w Gdańsku, energicznie podtrzymuje projekt połączenia Gdańska z Warszawą przez Mławę. Mieszkańcy zaś Elbląga uważają, że ten ostatni plan może przynieść szkodę interessom tego miasta, i starają się przywieść do skutku przeprowadzenie warszawsko-mławskiej linji przez Guldenbogen, jako przez miejscowość, zarówno dogodną jak dla Gdańska tak dla Elbląga i Królewca.

— Pod Nr 1766 przy ulicy Śgo Jerzego gdzie się dziś mieści fabryka odlewów żelaznych pp. Rau Lilpop et Comp. kopano ziemię na dziedzińcu, celem umieszczenia rur żelaznych, przyczem znaleziono dołek z wapnem. Było ono tłuste jak masło, zdaje się, że od bardzo dawnych czasów tam spoczywa, a na wagę wyniosło około 20,000 funtów. W miejscu gdzie dziś istnieje fabryka, był dawniej kościół Śgo Jerzego, który należał do Kanoników Regularnych.

— Na ulicach Widok i Śto-Krzyzkiej ku Bagno, rozpoczęto układanie chodnika asfaltowego.

— Dziś przy ulicy Niecałej, zajęto się rozprowadzaniem rur do światła gazowego, w domu nowo-restaurowanym od ulicy Wierzbowej.

— Wczoraj, około godziny 4tej po południu, przeciągały przez Warszawę partje pobożnych pielgrzymów; jedna składająca się z 150ciu osób, śpieszyła na Jasną Górę; druga postępowała w gromadkach po kilkanaście osób z zwiniętemi chorągwiami, obwieszona w szkaplerze, korale, medaliki i Krzyżyki, i zbierała się na Pradze. Byli to pątnicy z gubernji łomżyńskiej, powracający do domu.

— Dzisiaj rozpoczęło się picie wód mineralnych w ogrodzie zwanym Foksal pod Nr 1297 na Nowym-Świecie. Osób używających tej kuracji, było siedm.

— Wyrzucają obecnie zwir na most żelazny, aby nim upchać puste miejsca znajdujące się w żelaznym bruku. Bardzo słusznie, że o tem pomyślano, gdyż konie, kopytami nie będą zahaczać, jak to zdarzało, o żelazo, i nóg sobie podrywać.

— Bruk na środku ulicy Długiej reparują.

— Wczoraj około godz: 10tej wieczorem, deszcz nawalny z grzmotami i błyskawicami, przeszedł nad Warszawą, przyczyniwszy się niemało do odświeżenia powietrza.

— Włościanin z gminy Willanów, upolował w tych czasach bez fuzji pięcioro wilcząt. Gniazdo owe włościanin odniósł w dniu wczorajszym do biura tutejszego powiatu, gdzie na zasadzie ustawy o tępieniu szkodliwych zwierząt, wyassygnowaną mu została kwota rs. 7 kop: 50 czyli za każdą sztukę po rs. 1 kop: 50.

— Jeden z tutejszych nauczycieli tańca zamierza udać się wkrótce do Ciechocinka, dla urządzenia tam praktycznego wykładu choreografji.

— Dobra Ziemskie *Złotkowy* z przyległościami, w okręgu konińskim pow. słupeckim gub. kaliźskiej, *Czajęczyce* w gminie Nosków, okręgu opatowskim, gub. radomskiej, *Kuźki* w gminie Boszczynek, pow. pińczowskim, gub. kieleckiej, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje.

— Dom N⁰ 412*C* na ulicy Królewskiej, do niegdyś małżonków Le Brun'ów należący, w drodze działów w dniu 9 (21) Maja, od blizko rs. 72,000 będzie sprzedany.

— Drzewo opałowe w Płocku jest droższe niż w naszem mieście, bo cena jego dochodzi do 10 rs. za sążeń. Drożyzna taka drzewa wynikła w Płocku w skutek wyniszczenia lasów w promieniu trzy milowym od lewego brzegu Wisły.

— W dniu 10. b. m. straszny pożar nawiedził mia-

sto Berdyczew. Jak donoszą pod dniem 13. b. m. z miejsca wypadku sto przeszło domów miało tam spłonąć do szczętu. Berdyczew liczy przeszło pięćdziesiąt tysięcy stałej ludności i słynie handlem i najuczeńszymi talmudystami.

— W skutek zaproszenia p. Aleksandra Chodeckiego przez mieszkańców Płocka, tenże ma zamiar udać się się tam w tych dniach dla dania koncertu. Dla wypełnienia programu zabiera z sobą znanego w Warszawie wielonczelistę pana Jana Mączyńskiego.

— Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, wybrał do reprodukcji na tegoroczne premjum dla członków Towarzystwa, obraz pana Aleksandra Lessera „Śmierć Wandy“.

— Przy drodze wiodącej od Warszawy do Czerniakowa, w blizkości kościoła, znajduje się cząstka niedawno rozgrzebanej ziemi, gdzie dają się widzieć szczątki kości ludzkich. Wartoby zebrać te szczątki i pochować je w miejscu właściwem.

— (Gaz. Polic.) Gazety berlińskie opisują pewne oszustwo, niejaką romantycznością nacechowane. Przed niedawnym czasem, do jednego z bankierów wiedeńskich, zgłosiło się kilku jegomości, pragnących zawiązać z nim interess o sprzedaż złotego piasku. Jeden z nich mianując się ruskim właścicielem dóbr z Uralu, opowiadał, że wydobył znaczną ilość złotego piasku i przewiózł takowy, sposobem kontrabandy do Niemiec. Proponując tedy bankierowi kupno tego piasku, zastrzegł dopełnienie sprzedaży w pewnem maleńkiem miasteczku na granicy tutejszego kraju. Bankier spodziewając się zrobić korzystny interess, przyjął propozycję, pojechał na wskazane miejsce i nabył za znaczną summę pewną ilość delikatnego i w najlepszym gatunku złotego piasku. Ten rodzaj przedsięwzięcia tak mu się podobał, że kilkakrotnie operację tę powtarzał, a niedawno dowiedziawszy się od mniemanych Rossjan, o nowym znacznym transporcie złotego piasku, przybył jak zwykle w miejsce umówione. Lecz oto co się stało. Zaledwie wraz z dwoma sprzedającymi zaczął piasek oglądać, gdy trzeci z handlujących wpada do pokoju, mówiąc, że policja dowiedziała się o kontrabandzie i śledzi ich, że zatem trzeba jak najprędzej zakończyć interess. Bankier nie zbadawszy dokładnie wartości złota, płaci 8500 talarów i oddala się. Sprzedający również znikają. Wkrótce potem, bankier przystąpił do sprawdzenia towaru i przekonał się, że najhaniebniej oszukany został. Doniósł natychmiast o tem policji, która wykrywszy, że oszuści wyjechali koleją żelazną do Berlina, wysłała tam ich rysopisy i pokazało się, że poszukiwani byli żydzi i na szczęście, wszystkie od bankiera otrzymane przez nich pieniądze, znaleziono przy nich nietknięte. Złoczyńców aresztowano.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w giserni pod nr 2909, Franciszek Sobol, robotnik, przy przenoszeniu skrzyń z ciężarem, potknął się a upadłszy, skaleczył mocno lewą nogę — Sobol odesłany został na kurację do szpitala Śgo Rocha. (Gaz. Polic.)

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie*, zawiadamia, że w m. Kwietniu r. b., otrzymała następujące ofiary na rzecz Zakładu pod jej kierunkiem zostającego: Od J. R. rsr. 10; od różnych osób dobroczynnych, za pośrednictwem Komitetu Synagogi, przy ulicy Daniłowiczowskiej rs. 143 kop. 37; od od W. H. Kraushaar rs. 1 kop. 50; od osoby dobroczynnej, niechcącej wymienić swego nazwiska, rsr. 350 w listach likwidacyjnych, na fundusz stały Szpitala; Od W. Karoliny Flatau, 30 funtów cukru, 20 sztuk cytryn, i jeden funt herbaty. — Za powyższe dary, Rada Szczegółowa poczytuje za obowiązek oświadczyć podziękowanie Ofiarodawcom w imieniu cierpiącej ludzkości.

— *Panu B. z ulicy Bielańskiej*. W piśmie naszem nieraz już podnoszony był głos oburzenia na niedelikatność osób zajmujących cudze miejsca na koncertach, spacerach, widowiskach publicznych, więc i dziś uznajemy, że Pan masz najzupełniejszą słuszność. Ale cóż poradzić na brak wychowania? Kopiejek 50 przy liście nadesłane, doręczonemi będą według życzenia, objawionego przez Pana.

— *JX. T. G. w Kocierzowie*. Przedrukowanie artykułu, i prostowanie pomyłki po dwóch miesiącach, nie uważamy za właściwe, a czy ofiara od F. G., czy od T. G., na ołtarz cierpiącej ludzkości złożoną została, zdaniem naszem najzupełniej wszystko jedno, byleby doszła celu.

— Dnia 14-go b. m. w południe, w Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie, w przepełnionej publicznością sali kollegjum fizycznego, odbył się wykład habilitacyjny, hr. Stanisława Tarnowskiego, o literaturze politycznej w dawnej Polsce, przed końcem XVIII stulecia. (Gaz. Pols.)

Londyn 9 Maja 1869 r.

Panie Redaktorze!

Od kilku tygodni jestem po raz pierwszy w stolicy Albionu, w tym olbrzymim zbiorniku banknotów i nędzy, szlachetności i egoizmu, dumy i poniżenia, gentelmanów i rzezimieszków. Wrażeń, jakie na mnie ta stolica wywarła opisywać wcale nie myślę, boście się ich już i niejednokrotnie, dosyć nasłuchali od czasów Lacha Szyrmy aż do wątpliwej pamięci Doktora Tryplina. O ile zaś wrażenia moje różnią się od tamtych, to nie sądzę, żeby ludzkość zbyt obchodzić mogło. Zresztą nie powinienem zapominać, że szpalty Kurjera są mniejszemi od kolumny tutejszego Times'a, w którego kilka arkuszy możnaby całą waszą Redakcję zawinąć.

Wiesz, Redaktorze, żem trochę chory na melomanję, więc się nie zadziwisz, kiedy ci powiem, że częściej niż gdzieindziej bywam na operze i na koncertach. W początku kwietnia byłem na świetnym koncercie filharmonicznym lipskiego kapelmistrza Reinecke'go. Niepospolity ten kompozytor i egzekutor, o ile wiem, nie jest powszechnie znanym w Warszawie. A szkoda, bo wyższym jest bez porównania od wielu innych, wielką popularnością się szczycących. Jak cudownie wykonał koncert (D) Mozarta, to i wypowiedzieć nie potrafię, a uwertura jego pod tytułem „Król Manfred“ do dzieł klasycznych śmiało zaliczoną być może.

Jeden z moich znajomych przyniósł mi przed tygodniem afisz, zapowiadający koncert Józefa Wieniawskiego. Zdziwiłem się mocno, bom wcale nie wiedział, że się tu znajduje. Przyznam się, że mi się ani razu słyszeć Józefa Wieniawskiego nie zdarzyło od czasu, kiedy będąc dzieckiem dawał wspólnie z bratem koncerty. Jakkolwiek gra jego wówczas była zadziwiającą, nie wiedziałem wcale, do jakiego stopnia ją obecnie doprowadził. I przyznam się, żem się tym afiszem zafrasował nie pomału.

Zamiar jego występowania w Londynie wydał mi się, co najmniej, zuchwalstwem. Pomyślałem sobie, że go tu spotką kompletne *fiasco*. Bo jak tu śmieć mierzyć się z pierwszorzędnemi artystami całego świata, których w Londynie całe roje się snują. Inna rzecz w Warszawie, tam reklama, stosunki głównie do powodzenia się przyczyniają. Tu zaś co innego,—bez rzeczywistej wartości ani rusz, Anglicy pod tym względem są jak skała: liczmanem ich nie przekupisz. Gdybym się znał z Wieniawskim osobiście, tobym wprost poszedł do niego i wręcz mu powiedział, żeby tego zamiaru zaniechał. Mieszkańcy tutejsi nic wcale o nim nie wiedzą, ani słyszeli wcale o jego nazwisku. Ha! nic już temu nie poradzę, pomyślałem sobie, ale muszę być na tym koncercie.

Onegdaj w piątek 7 Maja o godzinie 2 z południa, wyszedłem na ten koncert, bo miał się zacząć o trzeciej, a z mego mieszkania spory kawał do skweru Hanowerskiego. Olbrzymia sala koncertowa prawie cała była napełniona słuchaczami, chociaż miejsca numerowane (Reserved seats) były po 10 szylingów 6 pensów, nienumerowane zaś (Admission tickets) po 5 szylingów. Towarzystwo złożonem było z osób wyższego rzędu lub z artystów. Widziałem tam posła włoskiego, panią Mansfield, żonę konsula angielskiego w Warszawie. Z artystów byli obecni: Naudin, Alfred Jaell, Wilhelmina Neruda, Demunck, basetlista i wielu innych. Zjawił się nareszcie koncertant. Jakaż to mała figurka! toż nie wiele urosł od tego czasu, jakem go widział. Razem z nim wszedł Piatti, basetlista. W sali cisza uroczysta, ani jedna dłoń życzliwie nie klasnęła. Oho! panie Wieniawski, pomyślałem sobie, to nie w Warszawie, gdzie jak mi opowiadano, grzmotem oklasków zawsze cię spotykają.

Zaczęli z Piattim grać „Sonatę“ (op. 18) A. Rubinsteina. Jak gra jego mi się wydała, nie będę ci, Redaktorze, opisywał, lecz opowiem tylko jak ją anglicy przyjęli. Kiedy przebrzmiał ostatni akord pierwszego „Allegro“, naraz cała sala zatrzęsła się od ogłuszających oklasków. Wieniawski powstał, skłonił się, wydało mi się że wtedy o całą głowę był wyższym. I tak było po każdym numerze. Pierwszy raz w tedy widziałem anglików w zapale.

Program koncertu był następujący. Wspomniana „Sonata“ Rubinsteina (koncertant z Piattim); Trzy utwory Chopina: „Nocturno“ (op. 15 nr 2), „Etiuda“ (op. 25 nr 11), i „Ballada“ (op. 47 As twarde); „Sonata“ własnego utworu (op. 24 D miękkie), grana z Vieuxtemps'em; „Dwa romanse bez słów“ (op. 14 nr 5 i 4) i „Walc koncertowy“ własnego utworu; na zakończenie „Rapsodja węgierska“ (nr 2) Liszta.

Nadto Reichardt, znany niegdyś w Warszawie, zaśpiewał arję „Un aura amorosa“ z opery Mozarta p. t. „Così fan tutti,“ a panna Goetze zaśpiewała Szumana „Der Hidalgo“ i Szuberta „Der Wanderer“. Oboje wcale licho śpiewają.

Najśliczniej wykonaną była własna „Sonata“ Wieniawskiego. Vieuxtemps w niej cudów dokazywał.

Nie są ci tajne, Redaktorze,obszerne tutaj stosunki szwagra mojego pryncypała, więc się nie zadziwisz, gdy ci powiem, że, dzięki jego uprzejmości, mam tutaj wstęp otwarty do pierwszych salonów. W jednym z nich zszedłem się wczoraj z Vieuxtemps'em. Przypomniałem się jemu, bośmy się przed laty spotykali w Paryżu. Bardzo od tego czasu zestarzał, ale gra po dawnemu. Kiedy jedna z dam zaczęła się przed nim zachwycać nad grą jego w „Sonacie“ Wieniawskiego, odpowiedział jej temi słowy: „Ce n'est pas étonnant, madame, que j'ai joué bien hier. On ne peut pas jouer autrement, quand on joue de si belle musique“. Domyślisz się, że miło było mi to usłyszeć. Vieuxtemps obiecał mię jutro z Wieniawskim zapoznać. Bardzo tego pragnę.

Wkrótce tu przybędzie Antoni Rubinstein, którego przedsiębiercy na kilkanaście koncertów zaangażowali. Będę więc świadkiem walki dwóch tytanów. Ciekawy będzie rezultat.

Sądzę, że mi wypadnie jeszcze z półrocza tu pozostać. Bądź więc tak dobrym, szanowny Redaktorze przysyłać mi swego Kurjera. Za powrotem z wdzięcznością należność zwrócę. Adres mój: 7. Old Bond Street.

Proszę przyjąć zapewnienie i t. d. *R. K.*

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Marszałek Serrano ciągle jak dotąd, jest jedynym kandydatem do rejencji. Na zgromadzeniu większości ofiarowano mu takową poniekąd urzędowo, ale odmówił przyjęcia jej, powołując się na czysto osobiste powody, a jak się zdaje i dlatego, że jego stronnicy dali mu do zrozumienia, iż ofiara ta na pozór tak powabna, kryje zasadzkę, skoro progressiści zatrzymaliby władzę wykonawczą i kierowniczą, pozostawiając dla unji liberalnej, czczy blask synekury, ochrzczonej szumnym mianem „rejencji królestwa“.

Na ostatniem posiedzeniu kortezy uchwaliły mnóstwo ważnych poprawek. I tak przedewszystkiem odrzuciły propozycję poddania kwestji co do formy rządu i wyboru osoby naczelnika państwa pod głosowanie powszechne: odrzuciły propozycję ogłoszenia Hiszpanji rzecząpospolitą związkową lub demokratyczną: odrzuciły wniosek utworzenia dyrektorjatu złożonego z pięciu członków mianowanych na lat trzy, nakoniec odrzuciły myśl wymagania jako warunek, *sine que non*, od przyszłego monarchy, ażeby był hiszpanem.

Z Kuby pomyślniejsze dochodzą wiadomości. Ajent Stanów Zjednoczonych na tej wyspie, admirał Koff doniósł swojemu rzadowi, iż powstanie ma się już ku schyłkowi, a najlepszym dowodem tego, że rząd uwierzył tej wiadomości, jest rozporządzenie prezydenta Granta, aby przeszkodzić wysłaniu wszelkich wypraw dla wspierania powstania i aby zasada neutralności z całą ścisłością utrzymaną była. Taka bezstronność ze strony Stanów Zjednoczonych, jest dla powstańców nieomylnym znakiem, iż sprawa ich przegrana.

Księcia Napoleona oczekują dziś albo jutro w Paryżu z powrotem z wycieczki, jaką przedsiębrał na morze adrjatyckie.

Obliczono, że koszt podróży cesarzowej francuzkiej do Jerozolimy i do Egiptu, wyniesie półtrzecia miljona franków. W obecnym stanie finansów, kto wie czy cesarzowa Eugenja nie zawaha się przed tą ogromną cyfrą i czy nie poprzestanie na obecności przy inauguracji kanału suezkiego, na której prezydować ma Sułtan. Ta okoliczność bardzo dotyka miłość własną wicekróla Egiptu. Lista dostojnych gości, mających przybyć na tę uroczystość, obejmuje jak dotąd: cesarzową Eugenję, królowę belgów, króla i królowę greckich, JJ. CC. WW. W. Ks. Konstantego i W. Ks. Włodzimierza, kilku arcyksiążąt austrjackich, księcia

i księżnę Hohenzollern i księcia następcę tronu włoskiego Humberta.

Nowe ministerjum włoskie używa, jak się zdaje, całkowitego zaufania w kraju. Polityka pojednawcza, jakiej się trzyma, zjednywa mu powszechne uznanie. Nie oczekują po nim radykalnych reform, ale to zlanie się rozmaitych odcieni daje rękojmię pokoju i bezpieczeństwa, dozwalających zająć się sprawami krajowemi, bez wyczerpywania sił w odwiecznej a bezowocnej walce stronnictw. „Opinione“ powiada, że nie należy pokazywać się zbyt wymagającymi względem nowego gabinetu, po którym tylko tyle spodziewać się należy, ile spodziewać się można po ludziach dobrej woli. Należy przedewszystkiem, aby byli ludźmi stanu bez naprzód powziętych i upartych przekonań, bez pretensji do odgrywania ról reformatorów.

Piszą z Rzymu do „Gazety Turyńskiej“, że kardynał Antonelli ciężką bardzo złożony jest chorobą. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Sejm Związku Północno-Niemieckiego, przyjął projekt do prawa w przedmiocie utworzenia najwyższego trybunału handlowego, którego siedzibą będzie Lipsk, poczem odroczył się do 20 b. m.

Cesarz Austryjacki ozdobił w tych dniach, hrabiego Alfreda Potockiego, orderem korony żelaznej pierwszej klassy.

Jeden z müncheńskich dzienników donosi, że książę Hohenlohe, bawarski prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, wystósował notę do katolickich mocarstw Europy, w zamiarze porozumienia się pod względem zajęcia stanowiska w przedmiocie kwestji dotyczących soboru powszechnego. Mocarstwa bardzo przychylnie przyjęły tę notę, zastrzegając sobie swobodę działania i zbadanie w czasie właściwym stanowionego przez ks. Hohenlohe projektu.

Podczas obiadu wydanego w Kopenhadze Zjednoczonym Towarzystwom telegrafów, minister wojny oświadczył, że opór sprzedaży wyspy Śgo Tomasza, jest głównie dziełem rządu prezydenta Johnsona, ale od tego czasu usposobienia polepszyły się, jak naród amerykański poznał szczegóły sprawy. Ma więc nadzieję pomyślnego rezultatu, w razie przeciwnym zaś poda się do dymissji.

Naczelnicy powstania kandjockiego, którzy wypuszczonymi zostali na wolność, osiedlą się w Grecji.

Nowomianowany poseł Stanów Zjednoczonych przy rządzie angielskim, Motley dziś odjeżdża do Londynu.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 18 Maja godz. 11 min. 7 przed poł.

Londyn. — „Times“ zamieszcza następujący telegram z Filadelfji: Poseł amerykański Motley odjeżdża pojutrze do Londynu. Nie będzie wszczynał na nowo kwestji w przedmiocie okrętu „Alabama“, a o ile rozpocznie ją Anglja, zachowa się na poprzednio zajmowanem przez Amerykę stanowisku.

Paryż. — Wczoraj odbywały się ostatnie zgromadzenia wyborcze i przeszły spokojnie.

Wiedeń, 19 Maja, godz. 11 m. 30 w nocy.

Berlin.—„Kreutz-zeitung“ mówiąc o mowie tronowej cesarza austrjackiego, zwraca z zadowoleniem uwagę czytelników na przebijający się w niej ton pokojowy i twierdzi że cesarz dał w swoich słowach tak w Peszcie jak w Wiedniu wyrzeczonych drogocenny zakład.

Król pruski odwlókł o ośm dni swoją podróż do nowo-przyłączonych prowincji.

SKĄPY DWA RAZY PŁACI.

Znany ze swego skąpstwa, wieśniak pewien z dep. Côte d'or zmuszonym był niedawno wyjechać do Marsylji. Dać 27 czy 28 fr. za bilet na kolei, zdawało mu się nadzwyczajnym wydatkiem, wypytywał się więc w dworcu kolei, coby mógł kosztować przewóz skrzyni z ziemią wagi około 80 kilogramów (200 funt.) pociągiem towarowym?

Różnica kosztu była ogromna.

Nasz Harpagon pakuje się zatem do skrzyni, której wierzch i boki nieznacznie przewiercone, dostarczać mu miały powietrza, zabiera z sobą nieco żywności, a skrzynia była tyle wysoka, że mógł poruszać rękoma.

Syn zawiózł go na wózku do kolei, i tam wsunęli go do wagonów z bagażami.

Dowcipniś śmiał się w duchu z figla, jakiego wypłatał Towarzystwu.

Ale cóż? w Lyonie, wagon, który z początku miał niewiele pakunku, zapełnił się prawie cały. Na skrzyni, o której mowa, postawiono klatkę z królikami. W godzinę, skąpiec poczuł, że coś ciepłego, a nie zbyt woniejącego spływa mu na twarz potokiem. Z wysileniem odwrócił głowę... potop ustał na chwilę.

Po kwadransie toż samo powtórzyło się znowu. Tym razem już nie można było wytrzymać.

Ale co tu robić? Wołać? Nasz przemysłowiec nie chciał się na to zdecydować, gdyż trzebaby najprzód zapłacić za bilet, a następnie uiścić karę za kontrawencją.

Uzbroił się w odwagę.

Postanowił cierpieć.

W Walencji, ulewa zaczęła być tak silną i częstą, że nawet skąpstwo w niej utonęło.

Na krzyki jakie wydawał nieszczęśliwy, urzędnicy przybiegli i zdziwili się niesłychanie, znalazłszy w skrzyni, zamiast ziemi, wieśniaka z Burgundji w stanie, który można sobie wyobrazić, ale opisać trudno!

Na dobitkę żandarmerja nie lubiąca żartów, spisała protokół i kazała grubą karę opłacić, a tak nasz podróżny wyszedł jak „Zabłocki na mydle“.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— **Łazienki ciepłe**, dawniej Kurtza, a teraz Banzemera Nr 2624, zupełnie z wszelką praktycznością wyrestaurowane i odnowione, polecają się łaskawej publiczności, która je tyle lat swem zaufaniem zaszczycać raczyła. Donoszę, że wejście bliższe otwarte zostało wprost ze Zjazdu, aleją, wysadzoną drzewkami morwowemi, oznajmia się przy tem, że jak dawniej, tak i teraz w Niedziele i święta są otwarte i że stary korytarz z powodu lata, a zatem nie tak kosztownego opału, został spuszczony taniej.
(1—3) —3,474— (5,559)

DONIESIENIA.

ROZDAWNICTWO PREMJI

Kalendarza Premjowego

na rok 1869.

Mam honor upraszać Właścicieli Kalendarzy, opatrzonych wymienionemi numerami o łaskawe zgłoszenie się do Księgarni i Składu Nut **Józefa Kaufmana**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 442 (71), po odbiór przypadających im *premji*, a mianowicie: Nr 1363, *główna wygrana, Obraz olejny Snycerz;* zaś Nr 1300, *Zezula;* następnie zaś Nra: 33, 51, 57, 89, 758, 837, 876, 912, 992, 1111, 1124, 1128, 1193, 1232, 1264, 1270, 1300, 1363, 1528, 1535, 1573, 1615, 1632, 1706, 1709, 1763, 1794, 1817, 1832, 1920, 1931, 1948, 2030, 2043, 2077, 2099, 2263, 2265, 2405 i 3501, przypadają ryciny.
(1—2) —3493—

Potrzebną jest do Pracowni Okryć i Sukien damskich,

PANNA

umiejąca **szyć na maszynie**, oraz **podręczne**. Wiadomość na Krakow.-Przedm. pod Nr 431, na 1m piętrze.
(1—1) —3536—(5188)

Po zniżonej cenie

DRZEWO OPAŁOWE.

Skutkiem łatwiejszej wywózki z lasu, sprzedaje się drzewo sosnowe suche w szczapach, sążeń kubiczny dużego rzetelnego wymiaru po rs. 8, z dostawą do Warszawy i ułożeniem sążnia na miejscu. Obstalunki przyjmuje się na sążnie i półsążnie we wszystkich **Składach Herbaty** L. Krupeckiego.
(1—3) —3485—(4610)

Śledzie Pocztowe

tegorocznego połowu, codziennie otrzymuje **Skład Ant. Stępkowskiego.**
(2—0) —3498—(5649)

ŚLEDZIE POCZTOWE,

świeże, tegorocznego połowu, poleca Handel Win **S. ROZMANITH**, Nowy-Świat.
(2—3) —3440—(5683)

Śledzi Pocztowych

drugi transport nadszedł do Składu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. — Tenże Skład otrzymał **KAWIOR** świeży mało słony, jesiotrowy i **BRYNDZĘ** Węgierską.
(3—4) —3463—(5689)



ŚLEDZIE (pocztowe) pierwszego połowu, oraz PORTERY i PIWO Angielskie tegoroczne, otrzymał Handel Win pod firmą JANA RIEDEL, przy ulicy Nowo-Senatorskiej. Dla większej dogodności zaprowadzono tamże PORTERY i PIWO Angielskie w ćwierć-butelkach.
(1—1) —3537—(5645)

TEATR WIELKI.

Dziś **Hrabina d'Egmont.**
Jutro (w Wielkim) **PAN GELDHAB** (po cenach teatru Rozmaitości).

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro:

1. Uwertura do „Athalii,“ (Mendelssohn-Bartholdi).
2. „Die Publicisten,“ walc, (Straussa).
3. Introdukcja z op. „Romeo i Julja,“ (Gounoda).
4. Fantazja z op. „Afrykanka,“ (Meyerbeera), (ułożona przez (C. Vossa.
5. Uwertura „Egmont,“ (L. Beethovena).
6. „Wein, Weib und Gesang,“ walc, (Straussa).
7. „Piękna gwiazda,“ duet ułożony na orkiestrę, (Kückena).
8. „Czarodziejski róg Oberona,“ fantazja, (Wieprechta).
9. Uwertura z op. „Niema z Portici,“ (Aubera).
10. „Pochwała dla kobiet,“ polka mazurka, (Straussa).
11. Romans (Modlitwa), na wiolonczeli i arfie, (Warlamowa), Solo wykonane przez 6 wiolonczelistów.
12. Kadryl z op. „Księżna Gerolstein,“ (Biala).

Początek o godzinie 6tej.— Cena wejścia **Kop. 30**.

W Sobotę, **Symfonja** (A dur) Włoska, (Mendelssohna-Bartholdi).
(1—1) —3540—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 (20) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 30				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 55				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	20	86	87
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	54	84	4
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	—	—	99	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	12	71	87
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	172	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	98	—	97	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	70	50	69	50
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	102	—	101	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	96	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 63 1/3
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 87 7/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 114 kop. 90 rs. 114 k. 60.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 89 rs. 7 k. 87
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 93 k. 60 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 80 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 19 Maja płacono: Za korzec pszenicy od rs. — k. — do rs. 6 k. 67 1/2; żyta od rs. 4 k. 65 do rs. 4 kop: 90; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k. — do rs. — k. —; owsa od rs. 3 ko: — do rs. 3 k: 22 1/2; kartofli od rs. 1 kop: — do rs: 1 kop: 20.

Okowity płacono, dnia 19go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 73 1/4 do rsr. 2 kop. 79 2/6; za garniec od rs. — kop. 89 do rsr. — kop. 91.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.